

# Żarłoczność młodości

- Nie ma co się oszukiwać, on jest przede wszystkim konkursem: kto się sprawdzi, kto okaże się lepszy, kogo zeżre trema? Giełda - mówi o Festiwalu Szkół Teatralnych JACEK PONIEDZIAŁEK, znany ze współpracy z Krzysztofem Warlikowskim aktor teatralny i filmowy, reżyser, tłumacz, pisarz, który reżyseruje „Laleczkę” Tennessee Williamsa - spektakl dyplomowy Wydziału Aktorskiego Szkoły Filmowej w Łodzi. Przedstawienie zobaczymy w maju właśnie podczas festiwalu.

## **Aleksandra Mikinka: - Jak to się stało, że reżyseruje pan szkolny spektakl?**

**Jacek Poniedziałek:** - Półtora roku temu w Opolu reżyserowałem „Szklaną menażerię” Williamsa. Usłyszała o tym moja koleżanka, Iza Kuna. Studenci ostatniego roku łódzkiej szkoły poprosili ją, by poleciła im kogoś, z kim mogliby przygotować dyplom, a ona wskazała mnie. Pojechali do Opoli i przedstawienie najwidoczniej przypadło im do gustu... Tak się zaczęło.

## **Jak powinna wyglądać współpraca między reżyserem i aktorami, czyli między panem i studentami?**

- Potrzebna jest szczerłość, bezpośredniość, „ludzki” rodzaj komunikacji. Jestem reżyserem, ale też aktorem, czyli jednym z nich, chociaż oczywiście dwukrotnie starszym. Każdy z nas ma swoje doświadczenia, opinie, pamięć emocjonalną, rodziny, przyjaźnie... Z czasem jest tego cały ocean. Wszystko to wzbogaca nas i uczy, stanowi doskonałą bazę do tego, by razem stworzyć coś na scenie. Spektakl musi być wypadkową naszych wrażliwości. Nikt nie jest ważniejszy od pozostałych. Jesteśmy na „ty”, nie wstydzimy się mówić głośno o swoich spostrzeżeniach i wątpliwościach. Myślę, że panują między nami koleżeńskie stosunki.

## **Czym różni się praca ze studentami od pracy z zawodowymi aktorami?**

- Długo przed „Laleczką” pracowałem z uczniami w policealnym studium L’art Leszka Zdybała w Krakowie. Nauczyłem się wtedy, że to bardzo trudna i wymagająca robota. Niektórym adeptom i młodym aktorom trzeba wiele rzeczy tłumaczyć dłużej, dokładniej, z większą dozą cierpliwości. Mam na myśli pewne techniki bądź emocje, które dla doświadczonego aktora są znane i jasne. Z drugiej strony ten wysiłek równoważony jest przez ogromną energię, ekspresję, nieposkromioną chęć grania, uczenia się, doświadczania wszystkiego dookoła, jaką przejawiają młodzi. Żarłoczność młodości!

## **W jednym z wywiadów powiedział pan, że „Laleczka” porusza wciąż żywe, elektryzujące tematy. Jakie?**

- Nie chciałbym uchodzić w oczach czytelników za moralistę, społecznika czy człowieka totalnie zaangażowanego politycznie, ale są takie tematy, które dotyczą mnie w sposób szczególny, budzą mój sprzeciw i prowokują moją ekspresję. Właśnie tak jest z „Laleczką” i całą twórczością Williamsa. Porusza ona tematy wciąż żywe i bolesne, które rażą i irytują, chociażby w takim mieście jak Łódź. W „Laleczce” mamy rzeczywistość syndykatów, czyli dzisiejszych korporacji, które prowadzą do upadku małych firm rodzinnych, monopolizując rynek przetwórstwa bawełny i pozbawiając ludzi środków do życia, prowadząc do ubożenia wielkich grup społecznych. Tak jak w Łodzi cały ten przemysł upada, a ludzie popadają w nędzę. Wszyscy są zadłużeni. Wszystkim głód zagląda w oczy. Główny bohater traci pieniądze, meble, dobytek życia. Tematem sztuki jest bieda, utrata godności i wynikająca z nich desperacja, która czasami popycha nas do agresywnych, przestępczych czynów

wobec innych, do zatracenia naszego człowieczeństwa.

### **Znamienne, że spektakl grany jest w mieście znanym z afery „dzieci w beczkach”...**

- To całkowity przypadek. Podobieństwa zauważyłem później, ale im dłużej tu jestem, tym bardziej Łódź wydaje mi się dla tej sztuki idealnym miejscem. Tu jak w soczewce skupiają się wszystkie problemy trawiące polskie społeczeństwo.

### **„Laleczka” bierze udział w Festiwalu Szkół Teatralnych. Czy ten festiwal spełnia równie ważną rolę, co kiedyś? Czym jest dziś dla młodych aktorów?**

- Myślę, że najważniejszą funkcją festiwalu jest rywalizacja. Nie ma co się oszukiwać, on jest przede wszystkim konkursem: kto się sprawdzi, kto okaże się lepszy, kto gorszy, kogo zeżre trema, kto wykaże się odpornością psychiczną? Gięda. Ale trzeba przyznać, że reżyserzy, producenci i twórcy filmów czy seriali naprawdę tu przyjeżdżają, więc dla aktora to świetna okazja do wybicia się, pokazania swojej osobowości. Nagrody też są ważne, ale ta możliwość „pokazania się” filmowemu światu jest chyba najważniejsza. Przecież obejrzy ich - a w tym nas - tak zwana cała Polska!

*Rozmawiała: Aleksandra Mikinka*

Foto: Dariusz Kulesza

### **Jacek Poniedziałek wzbudził poruszenie ostrymi wypowiedziami na temat Łodzi, które wygłosił na początku kwietnia podczas spotkania z dziennikarzami w Teatrze Studyjnym. Oto jak postrzega Łódź:**

*Wyrostem z biednego środowiska, w którym nie wiadomo było, co się będzie jadło następnego dnia. Wyniosłem stamtąd bogactwo ludzkich doświadczeń, przeżyłem i dno, i same szczyty. Po wypudrowanych spektaklach Warlikowskiego mam potrzebę robienia teatru, w którym jest brudno. Jak w Łodzi, która jest Polską w pigułce. Bogusław Linda nazwał ją miastem meneli: ja bym tak nie powiedział, ale rzeczywiście jest to miasto strasznej społecznej patologii. Jest tutaj bardzo mało miejsc, w których człowiek się czuje bezpiecznie. I ja tych ludzi nie atakuję, tylko im współczuję. Nikt nie dał im wizji, nie stworzył im żadnych warunków, do niczego ich nie zachęcił, mimo że wszyscy mają usta pełne frazesów, że trzeba im coś dać i pomóc; że po tym, jak skończyło się włókiennictwo, skończył się przemysł filmowy, trzeba to miasto na nowo uruchomić. Dziś nie wiadomo, co to za miasto. Miasto knajp? Nie ma jednego spajającego pomysłu. Ale to nie jest atak. Po prostu jestem zirytowany tym, że tyle lat minęło od transformacji i nic się tutaj właściwie nie stało. Władze miasta wyremontowały ulicę Piłsudskiego, postawiły ten wielki przystanek tramwajowy, a ja się zastanawiam, po co. Komu jest potrzebny tak wielki przystanek, który nie wiadomo ile kosztował, jeżeli ludzie tu nie mają co jeść. I widzę tych od rana pijanych, brudnych, agresywnych, sfrustrowanych ludzi stojących przed odrapanymi kamienicami. Ja ten świat znam - jest mi bliski, o takim świecie chcę opowiadać.*